

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/partia-omunistyczna/82115,Komunistyczna-Partia-Gornego-Slaska-Rewolucjonisci-przeciwko-narodowym-aspiracjom.html>



Manifest Komunistycznej Partii Górnego Śląska opublikowany w piśmie „Czerwony Sztandar/Rote Fahne” (Archiwum Państwowe w Katowicach)

ARTYKUŁ

Komunistyczna Partia Górnego Śląska. Rewolucjoniści przeciwko narodowym aspiracjom Polaków

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ADAM DZIUBA 16.06.2021

Kłęska Rosji i państw centralnych w I wojnie światowej oznaczała początek

nowej rzeczywistości politycznej w Europie Środkowej i Wschodniej. Społeczny ferment przeradzał się w rewolucje socjalne i powstania narodowe. Upadały reżimy, pojawiały się nowe państwa.

Zamieszki i starcia zbrojne nie ominęły Górnego Śląska, należącego wówczas do Niemiec. Konflikty narastały tam od końca 1918 r. Ich tłem były zarówno żądania socjalne robotników, jak i narodowe aspiracje Polaków. Górnoszląscy komuniści usiłowali wykorzystać te tarcia do zrewoltowania regionu i budowy republiki sowieckiej w Europie.

Ofensywa komunistów

Bunt marynarzy niemieckiej Marynarki Cesarskiej, zainicjowany na przełomie października i listopada 1918 r. w Wilhelmshaven i Kilonii, szybko rozszerzył się na całe Niemcy. W kraju zawrzało: tworzyły się rady robotniczo-żołnierskie, wojsko odmawiało wykonywania rozkazów, na gmachach publicznych wywieszano czerwone sztandary. Kanclerz Rzeszy, książę Maksymilian Badeński, ogłosił 9 listopada abdykację cesarza Wilhelma II. Proklamowano republikę, a nowy rząd sformowali socjaldemokraci.

Na wschodzie Armia Czerwona – zbrojne ramię komunistycznego reżimu, który pod wodzą Włodzimierza Lenina od ponad roku rządził Rosją – wkroczyła na tereny opuszczone przez wojska niemieckie. Czerwonoarmiści opanowali Mińsk i Wilno, gdzie proklamowano utworzenie Białoruskiej, a później Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. W styczniu 1919 r. oddziały bolszewickie otrzymały rozkaz wykonania operacji „Cel – Wisła” i podjęły natarcie na Polskę, by po jej opanowaniu połączyć się ze zrewoltowanymi Niemcami. W lutym jednostki rosyjskie zostały powstrzymane przez oddziały polskie. Rozpoczęła się regularna wojna.

Górnoszląscy komuniści liczyli na rychły triumf międzynarodowej rewolucji i negowali tzw. cele częściowe, czyli demokratyzację, poszerzenie swobód obywatelskich oraz ideę samostanowienia narodów. Wkrótce powołali własny związek zawodowy, Wolną Unię Robotniczą (FAU), do którego do lata 1919 r.

zapisało się 225 tys. osób.

W buntujących się Niemczech sytuacja szybko się zmieniała. Lewicowi działacze socjalistyczni z Różą Luksemburg i Karlem Liebknechtem na czele, zrzeszeni w Związku Spartakusa, wzywali do pogłębienia rewolucji. Na przełomie 1918 i 1919 r. oderwali się od Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD) i powołali Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), radykalne ugrupowanie marksistowskie. Doktryna nowej partii, choć zbliżona do leninowskiej, bazowała na luksemburgizmie, czyli odmianie marksizmu zakładającej obalenie władzy państwowej drogą masowych wystąpień strajkowych robotników, nie zaś przez spiskowe działania kadrowej partii rewolucyjnej (co w Rosji postulował i zastosował Lenin). Luksemburgizm podkreślał ponadto prymat więzi ekonomicznych nad etnicznymi i kwestionował sens istnienia państw narodowych, co podważało rację bytu odrodzonej Polski. W Berlinie wybuchł bunt (5 stycznia 1919 r.), poparty przez KPD. Luksemburg i Liebknecht zginęli w trakcie jego pacyfikacji, zamordowani przez żołnierzy formacji ochotniczych wspierających rząd.

Odnoga KPD powstawała już na Górnym Śląsku. Impuls do jej utworzenia wyszedł od grupy członków Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Bytomiu. Zebrali się oni wraz z sympatykami 20 grudnia 1918 r. w bytomskiej restauracji „Duenbier” i zawiązali Komunistyczną Partię Górnego Śląska (Związek Spartakusa). Obradom przewodniczył Anton Jadasch. Miesiąc później, 19 stycznia 1919 r., Komunistyczna Partia Górnego Śląska podporządkowała się KPD. Górnoszląscy komuniści liczyli na rychły triumf międzynarodowej rewolucji i negowali tzw. cele częściowe, czyli demokratyzację, poszerzenie swobód obywatelskich oraz ideę samostanowienia narodów. Wkrótce powołali własny związek zawodowy, Wolną Unię Robotniczą (FAU), do którego do lata 1919 r. zapisało się 225 tys. osób. W regionie wzbierała fala konfliktów.



Pierwsze miesiące 1919 r. Strajki i niepokoje

Początek 1919 r. – wyjątkowo niespokojny – zdawał się sprzyjać rewolucyjnym planom Górnośląskiego Okręgu KPD. W regionie niemal stale dochodziło do zamieszek i protestów robotniczych (w 1919 r. na Górnym Śląsku doszło do 350 strajków, w których uczestniczyło ponad 450 tys. osób). W związku z manifestacjami w Królewskiej Hucie, Wielkich Hajdukach, Chorzowie, Lipinach i Świętochłowicach władze rejencji opolskiej (obejmującej Górny Śląsk) wprowadziły 6 stycznia stan oblężenia, co jednak nie osłabiło narastającego wrzenia.

W sukurs towarzyszom zza Brynicy starali się przyjść działacze Komunistycznej Partii Robotniczej Polski z Zagłębia Dąbrowskiego, którym też nieobce były idee luksemburgizmu. Chcieli połączyć zamieszki po obu stronach granicy, by zrewoltować zagłębiowskich i górnośląskich robotników, osłabić władze państwowe Polski i Niemiec oraz ułatwić marsz Armii Czerwonej na zachód. Tak wyobrażali sobie scenariusz wymarzonej rewolucji.

10 marca 1919 r. na Górnym Śląsku wybuchła nowa fala strajków (wedle danych KPRP, objęła 38 kopalń). Protestem kierowali działacze Górnośląskiego Okręgu KPD. By nie dopuścić do jego wygaśnięcia, terroryzowano robotników, którzy zamierzali podjąć pracę.

Niektóre rady delegatów robotniczych z terenu Polski 5 i 6 marca wezwały robotników do strajku generalnego, w celu – jak to określili – „zahamowania rozwijającej się kontrrewolucji” oraz stworzenia podstawy „do dalszej walki rewolucyjnej”. Rada Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, w której silne (choć nie dominujące) były wpływy komunistów, postanowiła ten dwudniowy protest przekształcić w długotrwały strajk ekonomiczny. Nie udało się, mimo że więcej niż połowa zagłębiowskich robotników przerwała pracę (tak

przynajmniej twierdzono na łamach „Komunisty”, legalnego wówczas organu Komitetu Dąbrowskiego KPRP). Autor artykułu stwierdził, że strajk wygasł, bo napotkał zjednoczony opór „reakcji” z działaczami Polskiej Partii Socjalistycznej na czele oraz wojska i policji. W zamieszkach, do których w tym czasie doszło w Zagłębiu Dąbrowskim, miało zginąć sześciu „towarzyszy”. Rada Delegatów Robotniczych zdecydowała się zakończyć protest, wzywając zarazem do „wytężonej pracy rewolucyjnej” i „skupienia się pod czerwonymi sztandarami Rad”. Niepokoje w Zagłębiu Dąbrowskim tliły się jeszcze w drugiej połowie marca.

„Pomocną dłoń” towarzyszom postanowili podać komuniści górnośląscy. Na Górnym Śląsku wybuchła 10 marca nowa fala strajków (wedle danych KPRP, objęła 38 kopalń). Protestem kierowali działacze Górnośląskiego Okręgu KPD. By nie dopuścić do jego wygaśnięcia, terroryzowano robotników, którzy zamierzali podjąć pracę. Kierownictwo strajkujących ogłosiło żądania polityczne: domagało się sądu nad zabójcami Luksemburg i Liebknechta, zwolnienia aresztowanych towarzyszy, wycofania wojsk niemieckich z Górnego Śląska i otwarcia granicy z Polską (by połączyć protesty w jeden wielki transgraniczny ruch rewolucyjny). Doszło do zamieszek w kilku górnośląskich miastach i prób rozbrajania Grenzschtzu (niemieckich wojsk pogranicznych). „Spartakusowcy” z Siemianowic, Michałkowic i Bańgowa zorganizowali marsz w stronę polskiej granicy, oczekując, że również z Zagłębia Dąbrowskiego nad granicę dotrą robotnicy, rozbroją stacjonujących przy niej polskich żołnierzy i ogniska rozruchów się połączą. Gdy manifestanci zbliżyli się do placówki Grenzschtzu, pogranicznicy otworzyli ogień. Ponieważ uczynili to też zdeorientowani żołnierze z polskiego posterunku granicznego, doszło do serii strzelanin, w których po obu stronach padły ofiary śmiertelne. Nieporozumienie wyjaśnili ostatecznie polscy i niemieccy oficerowie. Próba wszczęcia masowych rozruchów po obu stronach granicy się nie powiodła.

Teoretyczną wykładnię tych wydarzeń dał autor tekstu *Najazd bolszewicki*, opublikowanego w „Komuniście” 23 marca. Pisał on, że dla komunistów przeniesienie rewolucji za granicę państwową to „wewnętrzna konieczność”, gdyż nieunikniony jest jej wybuch w kraju, w którym zapanowały odpowiednie do tego warunki, tym bardziej że za granicami trwa już „proletariacki zryw”. Na koniec zapowiadał, że już niedługo

„rosyjski, polski i niemiecki proletariacki wspólnie będą walczyć przeciwko międzynarodowej kontrrewolucji”.

7 maja władze niemieckie zapoznały się z wstępnymi warunkami przyszłego traktatu pokojowego, z których wynikało m.in., że będą musiały przekazać Górny Śląsk Polsce. Prawie wszystkie partie niemieckie działające w regionie deklarowały udział w masowych protestach. Wyłamał się jedynie Okręg Górnośląski KPD, ogłaszając, że w żadnych rozruchach nie weźmie udziału i nie zamierza się przeciwstawić przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. To była jednak tylko kwestia taktyki: według opolskiej administracji, Okręg swe stanowisko w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska sformułował pod wpływem robotników wpisujących się do partii, w dużej części Polaków. Komuniści rzeczywiście potępiali ucisk narodowy polskich robotników, ale zarazem stanowczo odcinali się od polskich partii politycznych, widząc w nich ekspozyturę „polskiego imperializmu”. Istnienie „reakcyjnej” Polski nie mieściło się w ich planach i tym bardziej nie chcieli

przekazania jej uprzemysłowionego regionu, w którym – ich zdaniem – zaraz miała zatriumfować rewolucja, by rozszerzyć się na całe Niemcy.

Rozruchy w Zagłębiu Dąbrowskim

Tymczasem po polskiej stronie granicy komuniści usilnie starali się sprowokować poważniejsze rozruchy. Jedną z takich prób podjęli 15 maja 1919 r. przy okazji wymarszu rekrutów z Czeladzi do punktu zbornego w Będzinie. W parku miejskim w Czeladzi, gdzie przy muzyce i tańcach żegnano czterystu młodych ludzi idących do wojska, zebrało się kilka tysięcy osób, głównie kobiet i dzieci, ale pojawili się też komunistyczni agitatorzy. Gdy bawiących się obiegła plotka, że policjanci pilnujący porządku zastrzelili matkę jednego z rekrutów, rozpoczęły się rozruchy. Syn rzekomo zamordowanej kobiety, „żołnierz, który przybył bez urlopu do Czeladzi”, czyli zapewne dezerterski, podjudzał tłum i wzywał do rozbijania policjantów. Stróżów porządku pobito, ale zdołali uciec z parku. Rozruchy powstrzymało pojawienie się oddziału wojskowego, który sformował z rekrutów kolumnę i eskortował ją do Będzina. W trakcie przemarszu znowu pojawili się agitatorzy KPRP, którzy pod Będzinem na chwilę zatrzymali rekrutów. Jeden z miejscowych liderów komunistycznych, Mieczysław Górski, wezwał żołnierzy, by odmówili posłuszeństwa oficerom i organizowali rady żołnierskie. Został z miejsca aresztowany, a jego apele nie przyniosły żadnego skutku.

Komisarz policji, uczestnik zamieszek w Czeladzi, pisał później w raporcie, że komuniści zamierzali sprowokować policję do oddania strażaków do tłumu. Wtedy mieli rzucić hasło, by odebrać broń funkcjonariuszom, wysłać rekrutów do domów i zainicjować zamieszki. Od tumultów było zaś już niedaleko do masowych rozruchów, o które chodziło KPRP.



Starcia bojówki P.P.S. z robotnikami demonstrującymi pod sztandarami K.P.P. na Placu Teatralnym w Warszawie, 1 maja 1928 r. Fot. AIPN

Komuniści a I Powstanie Śląskie

Na strajki i manifestacje, do których doszło w górnośląskich zakładach przemysłowych w maju 1919 r., władze rejencji opolskiej odpowiedziały represjami przeciwko działaczom KPD – zakazały kolportażu kolejnego numeru pisma „Kommunist”, a sąd w Bytomiu ukarał więzieniem piętnastu działaczy z Szarleja za organizowanie strajków. 18 maja 1919 r. górnośląscy komuniści odbyli swój pierwszy zjazd. Delegaci przyjęli wytyczne statutowe oraz dwie rezolucje. Sprzeciwiano się w nich antykomunistycznym represjom oraz potępiano partie socjaldemokratyczne działające na Górnym Śląsku: polską i niemiecką.

Okręg Górnośląski KPD nadal liczył na rewolucję społeczną, ale paradoksalnie jego aktywność w dużym stopniu przygotowała grunt pod wybuch I Powstania Śląskiego. Komunistom udało się zradycalizować część rad robotniczych i żołnierskich. Gdy delegaci tych rad obradowali 10 sierpnia, zdecydowali, że doprowadzą następnego dnia do strajku generalnego. Akcja strajkowa rozpoczęła się zgodnie z planem, ale w czasie jej trwania, nocą z 16 na 17 sierpnia, wybuchły walki powstańcze zainicjowane przez Polską Organizację Wojskową. Polski ruch narodowy skarżył się zresztą w raporcie z 18 sierpnia na niesłychaną aktywność komunistów i wzmożenie ich agitacji. Agitacja ta, wbrew obawom POW, była bezskuteczna – powstańcze starcia okazały się przełomowym wydarzeniem dla komunistów, lecz nie takim, jakiego oczekiwali. Otwarty konflikt narodowościowy doprowadził do błyskawicznej erozji wpływów KPD. Większość robotników, nawet indyferentnych pod względem narodowościowym, popierała koncepcję włączenia Górnego Śląska do państwa polskiego. Idea ta wydała się lepsza i bardziej realna niż rewolucja społeczna. W krótkim czasie Okręg Górnośląski KPD utracił ponad 90 proc. członków.

Komisja Międzysojusznicza na Górnym Śląsku. Przełom w wojnie polsko-bolszewickiej

Na początku 1920 r. na Górny Śląsk przybyły wojska brytyjskie, francuskie i włoskie, by zapobiec nowym walkom i dopilnować organizacji plebiscytu, który miał rozstrzygnąć o przynależności państwowej spornego regionu. W Opolu zainstalowała się Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku. Przysługiwały jej uprawnienia należące do tej pory do rządów niemieckiego i pruskiego, nie mogła jedynie nakładać podatków i zmieniać prawa. Rozpoczęły się przygotowania do głosowania, powstały komitety plebiscytowe: polski i niemiecki, a ich akcja propagandowa osłabiała wpływy KPD. Jednocześnie miejscowe partie polityczne wraz z tymczasową administracją intensywnie zwalczały wpływy bolszewickie. Nastąpił też odpływ fali rewolucyjnej w Polsce i w Niemczech, a rządy obu państw okrzepły. Efektem była całkowita zapaść organizacyjna ruchu komunistycznego w regionie. Na trzeci zjazd KPD, odbywający się w lutym 1920 r., organizacja górnośląska nie wysłała swego przedstawiciela, a członek centralnych władz partyjnych, Hugo Eberlein, oznajmił, że dwa okręgi partyjne załamały się całkowicie: południowobawarski i śląski.

Na trzeci zjazd KPD, odbywający się w lutym 1920 r., organizacja górnośląska nie wysłała swego przedstawiciela, a członek centralnych władz partyjnych, Hugo Eberlein, oznajmił, że dwa okręgi partyjne załamały się całkowicie: południowobawarski i śląski.

Komuniści z Zagłębia Dąbrowskiego, od marca 1919 r. działający już nielegalnie, zostali pozbawieni wsparcia z Górnego Śląska. Mimo wszystko usiłowali wykorzystać fatalne nastroje robotników z miejscowych fabryk, spowodowane poważnymi niedoborami ziemniaków i mięsa oraz zamiarem objęcia branży górniczej zakazem strajku. Rankiem 18 marca 1920 r. w kopalniach zagłębiowskich rozpoczęły się protesty kierowane przez PPS. Komuniści podjęli starania, by radykalizować strajkujących. Wieczorem w kopalniach pojawili się agitatorzy, formalnie delegaci RDR Zagłębia Dąbrowskiego. Wzywali górników do podjęcia strajku politycznego i walki z rządem. Zostali jednak zatrzymani przez policję. Ponieważ aresztowani nie przyznawali się do związków z komunizmem i nie poczuli się do żadnej winy, starosta będziński polecił co najmniej ośmiu z nich internować na trzy miesiące, nie wnikając głębiej w kwestie przynależności partyjnej. Internowanie komunistycznych agitatorów oraz patriotyczna mobilizacja ludności w Zagłębiu Dąbrowskim zapewniły spokój na zapleczu w czasie rozstrzygających walk na froncie wojny z bolszewikami. Zresztą KPRP, na skutek swego czynnego zaangażowania po stronie bolszewickich najeźdźców latem 1920 r., stała się dla większości polskiego społeczeństwa organizacją, która zdradziła najżywotniejsze interesy narodowe.

W Katowicach 17 sierpnia doszło do burzliwych demonstracji, zorganizowanych przez stronę niemiecką, a wywołanych nieprawdziwą informacją o zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną. Manifestanci domagali się odwołania plebiscytu i pozostawienia regionu w granicach Niemiec. Doszło do zamieszek i pogromów, na które Polacy 19/20 sierpnia odpowiedzieli zbrojną demonstracją - II Powstaniem Śląskim. W rezultacie kilkudniowych starć opanowali dużą część obszaru plebiscytowego i doprowadzili do likwidacji oskarżanej o stronnictwo niemieckiej Policji Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*) oraz utworzenia polsko-niemieckiej Policji Plebiscytowej.



**Manifest Komunistycznej Partii
Górnego Śląska opublikowany w
piśmie „Czerwony Sztandar/Rote
Fahne” (Archiwum Państwowe w
Katowicach)**

W czasie zamieszek, a potem walk powstańczych w regionie KPD miała minimalne szanse, by wystąpić przeciwko Polsce zmagającej się z bolszewikami. Akcja podjęta przez komunistów była na miarę ich ówczesnych sił, czyli wyjątkowo anemiczna. Niektórzy działacze KPD głośno sprzeciwiali się przysyłaniu na Górną Śląsk transportów wojskowych, wzywając zarazem do powstrzymania wysyłki węgla i uzbrojenia dla walczącej Polski. Odnotowano odosobnione przypadki antypolskiej komunistycznej agitacji: 1 sierpnia pod kopalnią „Königin Luise” w Zabrze przemawiał znany działacz Wilhelm Pieck (w odpowiedzi na jego apele górnicy podjęli uchwałę, że węgiel ma służyć celom pokojowym), a 17 sierpnia o strajk przeciwko dostawom amunicji do Polski apelował komunista Kałdonek.

Wspólna akcja komunistów po obu stronach granicy okazała się nierealna. Mogli oni liczyć już tylko na zwycięstwo Armii Czerwonej, jednak wojna polsko-bolszewicka właśnie zmierzała do finału niepomyślnego dla ruchu komunistycznego.

Odbudowa partii komunistycznej na Górnym Śląsku

Po faktycznym rozpadzie Okręgu Górnośląskiego KPD niedobitki komunistów oraz ciężący ku nim radykalni działacze socjalistyczni (polscy i niemieccy) podjęli próbę odbudowy partii. Na początku września 1920 r. w regionie rozrzucono ulotkę „Robotnicy! Towarzysze!”, sygnowaną przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Górnego Śląska (radykalną grupę w górnośląskiej PPS, nastawioną na odtwarzanie partii komunistycznej). W ulotce sprzeciwiano się demonstracjom na rzecz neutralności Niemiec w wojnie polsko-bolszewickiej, bo zdaniem jej autorów, manifestacje takie były sprzeczne z „klasowym interesem” proletariatu, który walcząc o światową rewolucję, powinien zahamować dostawy uzbrojenia i materiałów wojskowych do Polski. Podkreślano, że „prawdziwi komuniści” występują przeciwko „wszelkim gwałtom”, jeśli są one organizowane przez „nacjonalistów” lub „nacjonalistycznych bolszewików”, i przypominano, że interesy robotników nie mają nic wspólnego z polsko-niemieckim sporem o Górną Śląsk.

Radykalni rozłamowcy z PPS 26 września 1920 r. zdecydowali się na formalne powołanie KPGŚ. Swój program opublikowali w pierwszym numerze własnego organu prasowego – „Czerwonego Sztandaru”, który ukazał się 8 października. Na pierwszej stronie zamieścili odezwę „Do rewolucyjnego proletariatu Górnego Śląska”, w której jako cel istnienia partii wskazywano wyzwolenie społeczeństwa od ucisku kapitalizmu. Zapowiedziano też rozwiązanie konfliktu między Polakami a Niemcami na zasadzie współpracy między robotnikami obu nacji

po likwidacji granic państwowych w wyniku zwycięstwa rewolucji komunistycznej.

W czasie zamieszek, a potem walk powstańczych w regionie KPD miała minimalne szanse, by wystąpić przeciwko Polsce zmagającej się z bolszewikami. Akcja podjęta przez komunistów była na miarę ich ówczesnych sił, czyli wyjątkowo anemiczna.

Jednak ruch rozłamowców z PPS był przedwczesny, nie przyłączyli się bowiem do nich niemieccy komuniści. Dopiero 7 listopada 1920 r. działacze Okręgu Górnośląskiego KPD i lewicy USPD połączyli się z partią komunistyczną utworzoną przez polskich socjalistów. Powstała Komunistyczna Partia Górnego Śląska (*Kommunistische Partei Oberschlesiens*), formalnie niezależna i kierowana przez własny Komitet Centralny, ale faktycznie funkcjonująca na prawach organizacji okręgowej KPD.

Pierwszy zjazd KPO/KPGŚ odbył się w Wielkich Hajdukach 12 grudnia 1920 r. Obradowano po polsku i niemiecku. Wybrano władze partii – przewodniczącymi zostali Anton Jadasch i Georg Ziaja. Jako reprezentant KPD wystąpił Eberlein, który podkreślił, że proletariat Niemiec i Europy Środkowej nie zapobiegł wojnie polsko-bolszewickiej, czyli atakowi „zjednoczonego kapitału przeciw jednemu państwu, w którym rewolucja oddała władzę w ręce robotników”.

Według informacji uzyskanych przez Polski Komitet Plebiscytowy, najbardziej podburzającą przemowę podczas zjazdu wygłosił „towarzysz Ludwik” (Ludwik Szabatowski, żołnierz Legionów w latach 1914-1917, członek KPRP i lider rozłamowców z PPS). Kończył on swe wystąpienie apelem o rewolucję na Górnym Śląsku, „która obejmie, opuszczając źródło swe [...], świat cały”. Obradujący przyjęli rezolucje, w których dowodzono, że ententa walcząca z państwem bolszewickim osłabła i w tej sytuacji Francja przekształciła Polskę w „twierdzę i ośrodek międzynarodowej kontrrewolucji”. Ponieważ Rosja sowiecka nadal nie była bezpieczna, robotnicy wszystkich krajów europejskich mieli

„prowadzić bezpośrednią i zbrojną walkę ze swoimi rządami celem zmuszenia ich do zaniechania antysowieckiej polityki”.

Jako szczególnie ważne zadanie przedstawiono przerwanie dostaw uzbrojenia do Polski i do Rumunii, skąd rzekomo miała niebawem wyruszyć antybolszewicka krucjata.

Górnośląscy komuniści a plebiscyt

Na tle tego, jak głosować w czasie plebiscytu, powstały różnice zdań między uczestnikami grudniowego zjazdu KPO/KPGŚ. Chodziło jednak wyłącznie o taktykę, pryncypia komunistów nadal bowiem nie uległy zmianie: przyłączenie do Polski całego Górnego Śląska lub choćby jego części było niepożądane, gdyż osłabiło siłę potencjalnej rewolucji w Niemczech; jednak nie można było wprost opowiedzieć się za głosowaniem na rzecz Niemiec, bo mogło to podważyć wiarygodność partii. Część delegatów, wspartych przez Eberleina, wzywała, by pójść do urn i oddać głos za „sowiecką republiką”. Ponieważ w plebiscycie można było wybierać tylko między Polską a Niemcami, równało się to oddaniu głosu nieważnego. Przeciwno przyjęciu takiego rozwiązania była nieznaczna większość uczestników zjazdu, która przeforsowała koncepcję bojkotu plebiscytu, przedstawianą jako głos przeciwko podziałowi regionu i oporu wobec „burżuazyjnych” władz Polski i Niemiec. Wezwanie do bojkotu znalazło się w zadaniach na najbliższy okres, sformułowanych przez zjazd KPO/KPGŚ. Zwłaszcza robotników należało przekonać, że „heca plebiscytowa” może złamać klasową solidarność, toteż należy „odrzuć wszelki udział proletariatu w burżuazyjnym plebiscycie”.

Na pierwszej stronie „Czerwonego Sztandaru” 24 grudnia 1920 r. został opublikowany manifest KPO/KPGŚ. Podkreślono w nim, że Górny Śląsk jest ogniwem łączącym Niemcy z pozostałymi państwami Europy Środkowej i to z tego regionu ruszy „zwycięski pochód proletariatu”, będący „wstępem do przebudowania Europy Środkowej w szereg republik sowieckich”. Najważniejszym zadaniem komunistów było zatem czynne wsparcie dla bolszewickiej Rosji, polegające na wstrzymywaniu transportów uzbrojenia do Polski.

Miesiąc później, 23 stycznia 1921 r., prawie całą stronę „Czerwonego Sztandaru” poświęcono omówieniu sytuacji w Polsce, akcentując zwłaszcza fatalny stan gospodarki państwa, represje spadające na „komunistów i rewolucjonistów”, ekonomiczne i polityczne uzależnienie od Francji. Podkreślanie słabości Polski miało jednoznaczną wymowę w kontekście zbliżającego się plebiscytu.

Na antypolskie wypowiedzi komunistów zareagowała górnośląska PPS. 4 stycznia 1921 r. w jej organie, „Gazecie Robotniczej”, ukazał się artykuł dezawuuujący rzekomą bezstronność KPO/KPGŚ w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska. Anonimowy redaktor artykułu *Na czyją korzyść pracują komuniści* pisał, że neutralność komunistów jest tylko manewrem propagandowym, ukrywającym proniemieckie sympatie. Autor wskazał na niemiecką narodowość kierowników górnośląskiego ruchu komunistycznego, liczne antypolskie wypowiedzi na łamach „Czerwonego Sztandaru” i „Arbeiter-Post”, przy dużej wstrzeźliwości w krytyce państwa niemieckiego. Koronnym dowodem było jednak wybitnie antypolskie wystąpienie Eberleina podczas grudniowego zjazdu KPO/KPGŚ. Zdaniem autora artykułu działacz KPD

„zgodnie z dotychczasową taktyką komunistów zmierza[!] do wzbudzenia w robotnikach nienawiści do Polski”,

przedstawiając ją w najgorszych słowach i prezentując jako „państwo rabunkowe”, które może przetrwać tylko jako agresor. Publikacja kończyła się stwierdzeniem, że w imię elementarnej bezstronności komuniści, nazywając Polskę „krajem reakcji”, powinni dostrzec, że Niemcy powojenne są jednak o wiele bardziej reakcyjne.

Drugi zjazd KPO/KPGŚ odbył się 30 stycznia 1921 r. Miał on tryb ekstraordynaryjny, swe stanowisko wobec „siostrzanej” partii sformułowały bowiem KPRP i KPD, pojawiła się też kwestia plebiscytu. Obecnych było 53 delegatów reprezentujących 43 grupy miejscowe. Eberlein w imieniu KPD przedstawił referat, w którym podkreślił m.in., że kwestia górnośląska stanowi jedno z wielu „zawikłań” polityki „kontrrewolucji”, i omówił „kontrrewolucyjny charakter” rządów Polski i Niemiec, jak też problemy ekonomiczne narastające w tych państwach. Przedstawiciel KPRP stwierdził z kolei, że w Polsce przestały istnieć warunki do rozwoju organizacyjnego ruchu komunistycznego, tym bardziej że ok. 3 tys. komunistów i 30 tys. „rewolucjonistów” trafiło do więzień. W tej sytuacji – przekonywał – to Śląskowi przypadała szczególna rola w „rewolucji socjalnej”. Zdecydowano, że istnienie KPO/KPGŚ będzie traktowane jako „prowizorium” do czasu rozstrzygnięcia kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska. Partia miała jednak pozostać nadal w organizacyjnym związku z KPD. W skład Wydziału Wykonawczego KPO/KPGŚ, oprócz przedstawiciela macierzystej KPD, miał też wejść reprezentant KPRP. Przyjęta przez zjazd rezolucja nie odnosiła się do plebiscytu. Sformułowano za to apel o wspólną akcję partii komunistycznych Europy Środkowej przeciwko traktowaniu przez „reakcję europejską” Polski i Niemiec jako bazy wypadowej do ataku na Rosję bolszewicką.

W perspektywie zbliżającego się plebiscytu KPO/KPGŚ kolportowała ulotki wzywające do bojkotu głosowania. W jednej z nich, sygnowanej przez KPRP, podkreślano, że głosowanie jest faktycznie spełnieniem oczekiwań ententy, która albo Śląsk podzieli, albo przyzna go jednej ze stron, co wywoła wojnę między Polską a Niemcami. Komuniści wzywali zatem do nieuczestniczenia w głosowaniu, zgodnie z hasłem:

„Nie plebiscyt, lecz rewolucja socjalna. Precz z Kapitalistycznymi Niemcami i Kapitalistyczną Polską. Niech żyją Polska Sowiecka i Niemcy Sowieckie”.

III Powstanie Śląskie i podział obszaru plebiscytowego

Od kwietnia 1921 r. na Górnym Śląsku znowu nasilały się robotnicze protesty. Ton nadawały im rady

zakładowe, które przegłosowały utrzymane w ostrym tonie rezolucje, wzywające do utrzymania poziomu produkcji. Do postulatów uchwalonych przez hutę Bismarck z Wielkich Hajduk przyłączyły się załogi huty Falva ze Świętochłowic i kopalni „Königin Luise” z Zabrze. Informacje zebrane przez POW i Polski Komitet Plebiscytowy wskazywały zaś, że KPO/KPGŚ przygotowuje się do akcji przy okazji spodziewanych zamieszek. 20 kwietnia wybuchł strajk w kopalni „Gliwice”. Przyczyną było zwolnienie z pracy kilku górników, wśród nich tych, którzy manifestacyjnie okazywali polskość. Długotrwałe negocjacje nie przyniosły efektu. 2 maja załoga kopalni odrzuciła ultimatum władz i przerwała pracę. Strajk solidarnościowy objął wiele kopalń i hut. Protestowało prawie 200 tys. robotników. Następnego dnia, pod osłoną strajku, wybuchło III Powstanie Śląskie. Górnośląscy komuniści, którzy w poprzednich dniach intensywnie działali na rzecz wybuchu robotniczych protestów, skonstatowali, że polski ruch narodowy ubiegł ich działania, a jego lider Wojciech Korfanty wykorzystał niepokoje społeczne do rozpoczęcia walki.

W czasie powstania, 12 maja 1921 r., KPO/KPGŚ kolportowała ulotkę „Przeciwko katom i zdrajcom!”, w której oskarżano Korfantego i „kierowników powstania”, że nie zlikwidowali „wyzysku kapitalistycznego ani ucisku urzędniczego”, lecz przeciwnie, grożą surowymi karami za strajki, a ponadto „mordują, biją, łamiąc kości, wtrącają do więzień robotników rewolucyjnych”. Komuniści wzywali do walki o rządy proletariatu „przeciwko katom i zdrajcom ludu roboczego”, ale ostatecznie nie odważyli się na aktywniejsze wystąpienia. Zresztą KPO/KPGŚ nie miała już wówczas żadnych możliwości zainicjowania komunistycznej rewolucji.

Po rozdzieleniu walczących wojsk przez siły alianckie powoli zaczął się kształtować podział na polską i niemiecką część Górnego Śląska. Ostateczna decyzja o przebiegu granicy zapadła 20 października 1921 r. podczas Konferencji Rady Ambasadorów w Paryżu. Wcześniej, w sierpniu, odbył się trzeci zjazd KPO/KPGŚ, ale żadnych znaczących decyzji nie podjęto. O dalszym losie partii ostatecznie zdecydowano w grudniu w Moskwie – postanowiono ją rozwiązać, a członków wcielić do KPRP lub KPD wedle zasad terytorialnych. W styczniu 1922 r. KPO/KPGŚ podjęła formalną decyzję o samorozwiązaniu. Większość liderów partyjnych wybrała pozostanie w Niemczech, w szeregach KPD.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ